Nr. 229. Kraków, Piątek 7 Października 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku: — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Rynek Główny Nr. 17 w oficynie, — Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej.

W Administracyi *Nowej Reformy* można prenumerować wychodzące we Lwowie pismo literackie „*Ruch*“ po cenie dla prenumeratorów *Nowej Reformy* bardzo znacznie, bo o $^1/_3$ część zniżonej. Prenumerata „*Ruchu*“ dla naszych prenumeratorów wynosi:

kwartalnie . . . **1** złr. **20** ct.
miesięcznie . . . **40** ct.

Wybory uzupełniające do Rady państwa.

Wczoraj już po zamknięciu numeru otrzymaliśmy następujący telegram ze Lwowa:

W pierwszem głosowaniu otrzymał Niemczynowski głosów 11, Bodyński 9, Rutowski 8 — w drugiem Niemczynowski 13, Bodyński 12, 4 kartki oddano puste. Wybrany zatem Niemczynowski. Była silna presya rządowa za Bodyńskim.

Lwów, 5 października.

(=) Wybór posła do Rady państwa z lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej wziął nieprzewidziany obrót. Wobec ustąpienia p. Romanowicza, całe stronnictwo znalazło się w tem fatalnem położeniu, że nie miało swego kandydata. Wówczas z grona tego wypłynęły dwie kandydatury pp. dr. Rutowskiego i S. Niemczynowskiego. Jedni stawiali kandydaturę dra Rutowskiego — ze względu na jego polityczne stanowisko i prace jego publiczne — drudzy p. Niemczynowskiego, hołdując zasadzie, że delegat powinien być wybranym z pomiędzy członków Izby — a pragnęli też, aby koniecznie rękodzielnik wyszedł z urny — pierwsi zaś byliby chętnie zgodzili się na p. Niemczynowskiego, obawiali się jednak, wobec poufnych oświadczeń samych rękodzielników, że za p. Niemczynowskim głosować nie będą — obawiali się, że wyjdzie kandydat rządowy p. radca Bodyński. Do porozumienia należytego przyjść nie mogło, wskutek tego po ustąpieniu dra Byka stanęło trzech kandydatów, mianowicie: dr. Rutowski, Niemczynowski i p. Bodyński. Przeciw dr. Rutowskiemu wystąpił p. namiestnik bardzo energicznie, powołując do siebie niektórych członków Izby i prosząc w obecności p. Bodyńskiego, aby za nim głosowali. Wobec istniejących stosunków prasowych, nie mam ochoty narażać was na konfiskatę przez czynienie uwag nad tem postępowaniem p. namiestnika. Rezultat wyborów telegrafowałem, a z niego są wszyscy zadowoleni o tyle, że kandydat rządowy upadł. Co do dr. Rutowskiego, ten z pewnością byłby nie stawał, gdyby tak bardzo byli nie nalegali ci, którzy w ostatniej chwili go opuścili.

Drugie głosowanie było według ustawy wyborem ściślejszym, do którego już nie mógł wejść dr. Rutowski, jako najmniej głosów mający. Z tą chwilą też pewnym już był wybór p. Niemczynowskiego — większość bowiem żadną miarą nie chciała dać się użyć do popierania kandydata, którego rząd koniecznie chciał przeforsować tylko na to, aby nie dopuścić do wyboru takich kandydatów, którzy niezależne swoje wobec rządu stanowisko silnie zaznaczyli.

Głos francuski o Rosyi.

Od czasu jak sojusz z Rosyą stał się artykułem wiary, dogmatem francuskiego patryotyzmu — dzienniki francuskie żywo a gorliwie zajmują się rosyjskiemi stosunkami. Z właściwym Francuzom sangwinizmem, w krótkim przeciągu czasu przerzucono się tam z dawnej pogardy dla despotycznego państwa, do najprzyjaźniejszych ku niemu uczuć. Przez różowe okulary na sprawy i stosunki rosyjskie patrząc, zapominają Francuzi, że państwo to, z zaborów powstałe, nieustanną krzywdą narodów tuczone, krwią i łzami krzywdzonych skitowane — co do zasad rządzenia stoi na biegunie wręcz przeciwnym republikańskiej Francyi. Zamykają oczy na despotyzm carski i dzikie rządy prowincyonalnych satrapów — zatykają uszy na liczne a potężne głosy niezadowolenia i skargi — nie chcą wiedzieć, że państwu takiemu brak wszelkiej siły moralnej, o której właśnie Francuzi ze swych wielkich wojen rewolucyjnych wiedzieć coś powinni, a widzą przed sobą tylko brutalną siłę materyalną, która im imponuje i do najświetniejszych marzeń o ewentualnych skutkach francusko-rosyjskiego przymierza ich ośmiela. A w tem różowem zapatrywaniu na sprawy i stosunki rosyjskie nie tylko szowinistyczne organa prasy rej wodzą — słyszeć można podobne głosy z ust poważnych uczonych.

Warto n. p. posłuchać co w *L'Economiste Français* pisze p. Leroy-Beaulieu.

Po wstępie, w którym mówi o ogromie Rosyi co do przestrzeni i ludności i oblicza, że za lat 50 będzie Rosya już miała 150 a za sto lat 200 do 250 milionów ludności — przechodzi uczony autor do spraw politycznych i twierdzi, że „pod względem politycznym znajduje się Rosya obecnie w znacznie korzystniejszych warunkach od większości państw europejskich“ — a to dla tego, że niebezpieczeństwo rewolucyi w Rosyi, jest stosunkowo nic nie znaczące. Jeżeli w tem ma być objaw owych korzystniejszych warunków, to oczywiście autor wyobraża sobie, że w większości państw europejskich jest niebezpieczeństwo rewolucyi, i że jest większe, niż w Rosyi. Austrya i Włochy mogą się uśmiać serdecznie z tego porównania — Niemcy mogą się śmiało do nich przyłączyć — a za temi trzema mocarstwami stanąć może cały szereg państw drugo- i trzeciorzędnych, dla których także niebezpieczeństwo rewolucyi nie istnieje. Miałżeby autor o swoim własnym narodzie twierdzić, że we Francyi większe jest niebezpieczeństwo rewolucyi, niż w Rosyi?

Ale postawiwszy tak paradoksalne twierdzenie — przypomina sobie autor, że przed kilku laty pewien monarcha przez bomby, rzucone ręką własnych jego poddanych, poszarpany został na kawały, i że tym monarchą był car rosyjski, Aleksander II. Przypuszcza, że rewolucyoniści rosyjscy jeszcze nie całkiem z widowni świata zniknęli — ale pociesza się, że niebezpieczeństwo nie jest tak wielkie jak głoszą, i „nie należy powątpiewać, że naród rosyjski jest zamiłowany w obecnym systemie samowładczych rządów.“ Republikanin francuski, który swemu własnemu sumieniu daje absolucyę za przesadną ku Rosyi miłość, pocieszając się tem, że Moskal miłuje knut — republikanin taki daje z siebie zadziwiające widowisko! Rzecz prosta — jeżeli naród rosyjski tak bardzo w tym knucie rozmiłowany, to republikański ekonomista francuski nie ma powodu głowy sobie tem suszyć. Szkoda tylko, że tak nie jest, bo ten naród, cokolwiekby mu zresztą można zarzucić, jeżeli znosi dzisiejszy system, to dla tego tylko, że znosić go musi. „Naród w Rosyi — powiada autor dalej — tworzy jedną całość“, co znowu nie jest prawdą — przeciwnie bowiem, przedstawia Rosya pod względem narodowym pstrokaciznę taką, jaką nawet Austrya nie jest. „Ta całość złączona jest istniejącemi urządzeniami“ — prawda! ale te urządzenia to obręcz żelazna, która ściąga najrozmaitsze indywidualności narodowe i ściska je tak, że tracą oddech w tym uścisku — te instytucye to łańcuchy, któremi więźniów-narody przykuto do słupa carskiego. Czy republikańskiemu ekonomiście francuskiemu tak bardzo się te łańcuchy podobają?

Z tego politycznego pola przechodzi autor na finansowo-polityczne, ażeby ostrzegać Rosyę przed zbyt wczesnem porwaniem się do wojny, przyczem podaje niektóre trafne uwagi.

„Rosya — powiada — przedstawia organizm nie posiadający dostatecznej giętkości, ażeby napowrót podnieść się po wielkiej europejskiej wojnie. Dwudziestoletniego wypoczynku potrzebowała Rosya po wojnie krymskiej, aby do sił powrócić. Podniosła swój kredyt i swoje finanse i pobudowała sieć kolei żelaznych. W r. 1876 i w początkach 1877 r. Rosya znajdowała się w nader kwitnącym stanie. Naprzykład w r. 1875, który poprzedzały zaburzenia w Bośnii i Hercegowinie, będące zwiastunami wojny 1877 r. rosyjska 5% pożyczka z r. 1862 miała kurs do 105; 5% pożyczka 1870 r. dochodziła do 108. Rosyjskie papiery w tym czasie cieszyły się takiem powodzeniem, jak papiery francuskie lub Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie i kurs rubla papierowego zbliżony był do jego nominalnej wartości; w r. 1874 średnio wynosił kurs 100 rs.: 347 franków 96 centimów. I tak do wojny 1877 r., a raczej do powstania w Bośni i Hercegowinie Rosya najzupełniej zatarła ślady krymskiej wojny, a sądząc z kursów jej papierów w tym czasie używała kredytu, który cokolwiek przewyższał kredyt Francyi i Stanów Zjednoczonych. Jeżeliby było możebnem powstrzymać wypadki na Wschodzie na 3 lub 4 lata, Rosya byłaby w możności zamienić swój 5% dług na $4^1/_2$% lub 4%. Jeżeliby te wypadki mogły być odłożone na lat 10, to Rosya byłaby może w stanie wprowadzić walutę metaliczną.

„Wojna 1877 roku była dla Rosyi ogromną omyłką. Anglia dzięki tej wojnie pozyskała wyspę Cypr i krętą drogą następnie *de facto* owładnęła Egiptem. Austro-Węgry pozyskały Bośnię i Hercegowinę; Rumunia i Serbia przeistoczyły się w królestwa. Na dział Rosyi przypadł tylko kawałek Besarabii, co w rzeczywistości było tylko zwróceniem jej poprzedniej własności, port Batum i cytadela Kars, które są zupełnie nędznymi nabytkami w porównaniu z tem, czem podzielili się między sobą jej towarzysze po orężu, którzy nawet udziału w wojnie nie wzięli.

„A tymczasem zwykły budżet Rosyi z 557 milionów rubli w r. 1876, podniósł się do r. 1887 na 829 milionów, to znaczy zwiększył się o 272 miliony rubli, czyli podług kursu obecnego powiększył się około 600 milionów franków. Ale co jest szczególnie niekorzystnem, to że kurs weksli, który w r. 1874 i 1875 wynosił za 100 rs.: 344—348 franków, teraz spadł na 218—220 franków, t. j. obniżył się więcej niż o $^1/_3$“.

Autor stawia Rosyi bardzo świetny horoskop, w razie, jeżeli będzie cierpliwą: „Samą ciężkością swojej masy z każdym rokiem powoli posuwa się ku morzom: Śródziemnemu i Arabskiemu. Za Rosyę pracuje czas i z każdym dniem umniejsza dla jej nieprzyjaciół możność stawienia jej oporu. Postępy uczynione przez nią w Azyi środkowej od czasu Krymskiej wojny są olbrzymie. Przyszłość przygotowuje dla niej tam postępy, które w niczem nie ustąpią wszystkim jej poprzednim. Rosyanie stoją teraz u wrót Heratu; jeżeli będą cierpliwi, Herat sam odda się im w ręce, tak jak oddał im się Merw, bez wystrzału. Nie minie lat 25 lub 30 — a w życiu narodu to okres nic nieznaczący — jak Afganistan i Beludżystan staną się już jej wasalami i wojska rosyjskie będą stać obozem na brzegu morza Arabskiego. Mając wyjście na ocean, będzie mogła Rosya pozostawić Anglików w Indyach. Te dwa narody-rywale samą siłą faktów staną się sąsiadami.

„W Europie Rosyanom także odkrywa się przepiękna perspektywa; mogą stać się opiekunami państwa ottomańskiego. Bułgarya może ile jej się podoba burzyć się i dobierać sobie panujących, cień Rosyi rozpościera się nad nią, a pod tym cieniem nie może powstać nowa zupełnie niezależna narodowość. Na południu mogą być tylko autonomie administracyjne na podobieństwo Finlandyi na północy“...

Autor kończy swój artykuł zapewnieniem, że na Rosyę nikt się porwać nie poważy — ani Anglia, ani Austro-Węgry, ani wreszcie Niemcy, i zaleca gorąco Rosyi, żeby zbierała siły, swoją misyę historyczną spełniała dalej, ale w drodze pokojowej, a jakie 10 lat pokoju zdolne będą finanse rosyjskie podnieść bardzo stanowczo. Co ma być po tych 10 latach — tego autor nie dopowiada — oczywiście nie co innego tylko wojna, w której Rosya, wzmocniona już należycie, będzie mogła spełnić swoją „misyę historyczną“, to znaczy: poczynić dalsze zabory!

Sprawozdanie z wystawy.

IV.

(*Pawilon szkół przemysłowych*).

Szkoła garncarska w Kołomyi.

(Dalszy ciąg).

Co do dekoracyi wyrobów uderzyć musi każdego dwojaki jej charakter techniczny. — Pewna część naczyń ma na sobie mdłe barwy i szkliwo bardzo mało połyskujące. Gdy się ich barwy i szkliwo porówna z pierwotnym typem i wzorem, t. j. z robotami Bachmińskiego, można się przekonać, iż roboty szkoły nie dorównują w tym względzie ludowym wyrobom, a przecież należało się spodziewać, że się będą starały je przewyższyć. Natomiast inna część wystawionych przedmiotów celuje nie tylko silnie połyskującem szkliwem, ale i barwami bez porównania intensywniejszemi. Wiemy, zkąd to pochodzi, bo nam to tłomaczy sprawozdanie komisyi dla spraw przemysłu krajowego. Ta część naczyń powstała pod wpływem przepisów stacyi doświadczalnej ceramicznej. Musimy więc zapytać, dla czego przepisy tej stacyi nie są ściśle przez kierownictwo szkoły w całej rozciągłości nauki przestrzegane. Każdy widzi, iż stosowanie się do nich może tylko wyjść na korzyść wyrobów. Co do samych barw stwierdzamy z zadowoleniem prawdziwy postęp. Garncarstwo w okolicach Kołomyi używa do dekoracyi trzech barw podszkliwnych: żółtej, zielonej i brunatnej, które jednak spływają, przez co kontur rysunku traci na czystości i czyni na widzu wrażenie błędu technicznego. I szkoła używała takich barw, zanim się zaczęła poddawać wpływom stacyi doświadczalnej. Dzisiejsze jej farby mają wielką zaletę, bo się utrzymują w konturze. Żałować tylko należy, że obok pięknych okazów w kolorze i tonie, znaczna część przedmiotów wystawionych ma barwy mdławo wyglądające, co musimy przypisać błędnemu, nieodpowiedniemu ich nakładaniu. Zwracamy także uwagę, że niemal wszystkie barwy w granicach rysunku zbiegają się w pewnych punktach, tworząc w nich węzły o takiej intensywności, jaką by barwa powinna mieć na całem polu, przeznaczonem jej w rysunku. I to stanowi ważny błąd techniczny, odbierający dekoracyi konieczną jednolitość. Wypadałoby przeprowadzić zmiany co do niektórych pigmentów; i tak jaskrawozieloną grünspanową barwę Bachmińskiego lepiej by było zastąpić matowo-zieloną, a uranowo-żółtą, używaną przeważnie, zastąpić okrowo-żółtą. Niektóre przedmioty mają zamiast fioletowo-brunatnej przejrzystej, lub sepiowo-brunatnej barwy Bachmińskiego, farbę ceglasto-brunatną tło kryjącą, który to kolor nie przystaje należycie do zielonego i żółto-przejrzystego, a gorszym jest od sepiowo-brunatnej, kryjącej tło farby Bachmińskiego.

BRACIA LERCHE.

KOMEDYA W TRZECH AKTACH.

Adama Asnyka.

(Ciąg dalszy)

Scena V.

MALWINA sama

MALWINA (*patrząc za odchodzącym*). To dziwne! Najlepszy w świecie człowiek, a z zimną krwią gotów zrobić z córki ofiarę. Zaprzepaściwszy rodzinny majątek, myśli tylko jak ujść odpowiedzialności. Jakim kosztem? — nie pyta. Co mam począć? Na Irenkę wpłynąć trudno, bo to silny i zamknięty charakter. Jeżeli uznała za konieczne rzucić się w przepaść, — zrobi to z zamkniętemi oczyma. Cóż pozostaje? Pozwolić na jej zgubę, czy też otworzyć oczy mojemu ojcu i zadać mu cios stanowczy, którego może nie przetrzyma? Bolesny wybór. (*Zamyśla się*). Pójdę się pomodlić, żeby mnie niebo natchnęło. (*Odchodzi wolno w zamyśleniu drzwiami na lewo*).

Scena VI.

DZIUNIA i JULJUSZ.

DZIUNIA (*wchodzi z ogrodu wejściem w głębi*).

DZIUNIA (*oglądając się pytająco*). Nie przeszkadzamy? A nie, — konferencya skończona, nie ma nikogo (*Odwracając się ku drzwiom*). Możesz pan wejść, panie Juljuszu.

JULJUSZ. Czy pan kapitan jeszcze w swoich pokojach?

DZIUNIA. Co pan się wiecznie pytasz o pana kapitana. Jako młody człowiek, powinieneś troszczyć się głównie o Irenę i o mnie.

JULJUSZ (*uśmiechając się*). Panią już mam to szczęście widzieć. (*Z niejaką emfazą*). Zresztą obowiązek powinien iść zawsze naprzód przed przyjemnością. Stary żołnierz polski zasługuje na pierwszeństwo przed najpiękniejszą z kobiet.

DZIUNIA. Słusznie pan powiedziałeś. Lubię, jak kto prawdę mówi bez ogródek. Ja także chciałam się pana wręcz o coś zapytać.

JULJUSZ. Pytaj się pani.

DZIUNIA (*staje przed nim z przybraną powagą*). Dla czego pan po całym roku bywania u nas nie oświadczyłeś się o rękę Ireny? (*Chwila milczenia, poczem Dziunia śmieje się*). Ha, ha, ha, masz pan taką minę, jakbyś spadł z obłoków.

JULJUSZ. Ależ pani strzelasz pytaniami jak z rewolweru.

DZIUNIA. Więc się pan broń, bo zginiesz.

JULJUSZ. Mam ginąć, to muszę się wyspowiadać.

DZIUNIA. Tak, tak, spowiedź zupełna jak w godzinę śmierci, a ja naznaczę pokutę i przekonam się, czy będzie można udzielić rozgrzeszenia. (*Z niecierpliwością*). No zaczynaj pan.

JULJUSZ. Znasz pani Jowialskiego Fredry?

DZIUNIA (*z zawiedzionem oczekiwaniem*). Znam, znam, ale cóż z tego?

JULJUSZ. Więc musisz znać i tę bajeczkę, którą recytuje Jowialski: „Osiołkowi w żłoby dano — w jeden owies, w drugi siano...“

DZIUNIA (*przerywa klaszcząc w dłonie*). Znam, znam doskonale. (*Recytuje*). I to pachnie i to nęci, a oślina głową kręci. (*Urywa i śmieje się serdecznie*). Więc to pan jesteś tym....

JULJUSZ. Osiołkiem, a raczej całym osłem.

DZIUNIA (*śmieje się, potem nagle wstaje zawstydzona*). Winszuję. (*Po chwili*). Muszę na to powiedzieć, co Jowialska mężowi: „Figlarz z jegomości“. Ale te figle źle się mogą skończyć. Zabiorą panu owies z przed nosa, a siano pokaże się niemożliwe do przełknięcia.

JULJUSZ. Więc zakończenie tak jak w owej bajce: „Aż oślina pośród jadła — z głodu padła“ (*śmieje się*).

DZIUNIA. I pan śmiejesz się z tak strasznej ewentualności?

JULJUSZ. Płakać jeszcze byłoby zawcześnie. (*Wchodzi służący Jan*).

Scena VII.

Ciż i JAN.

JAN (*meldując*) Panowie Lerche.

DZIUNIA (*do Juliusza*) Widzisz pan, przyjechali kupcy po owies.

JULJUSZ (*żywo*). Co pani mówi?

JAN (*urażony*). Et! panienka zawsze żartuje, to nie żadne kupcy po owies, przecieżbym ich nie meldował. To te bogate Niemcy z huty.

DZIUNIA. Wiemy, wiemy. Idź, zawiadom wuja Stanisława. *Jan wychodzi na prawo — wchodzą Otto i Stefan*).

Scena VIII.

DZIUNIA, JULJUSZ, OTTO i STEFAN.

OTTO i STEFAN (*kłaniają się Dziuni*).

DZIUNIA. Panowie, jak widzę, jeszcze się nie znają.

STEFAN. Nie mamy tego szczęścia.

DZIUNIA (*przedstawiając*). Panowie Lerche,— pan Juljusz Poraj.

STEFAN (*z uprzejmością*). Bardzo nam przyjemnie. Ze słyszenia znamy pana oddawna. (*Juljusz zachowuje się obojętnie, również Otto*)

DZIUNIA (*z dumą*). Pan Juljusz, chociaż polski szlachcic, jest także do pewnego stopnia przemysłowcem. Założył młyn parowy.

OTTO (*kończąc*). Który nieszczególnie idzie.

JULJUSZ (*urażony*). Zkąd pan możesz sądzić o tem?

OTTO. Ależ to rzecz wiadoma.

STEFAN (*pojednawczo*). Możesz się mylić, mój bracie.

OTTO. Co to, to nie. My się na tem rozumiemy. Zresztą, czyż mogło być inaczej? Uczyłeś się pan młynarstwa?

JULJUSZ Specyalnie się mu nie poświęcałem.

OTTO. A pański plenipetent, bo pan na niewielkim majątku musisz mieć plenipotenta, także się na młynach nie rozumie?

DZIUNIA. Pan Juljusz wziął plenipotenta, żeby dać utrzymanie ubogiemu krewnemu. To bardzo pięknie.

OTTO. Może i pięknie, bo ja na piękności i na romansach się nie znam, ale całkiem niepraktycznie. Lepiej mu było płacić pensyę pod warunkiem, żeby się do interesów nie wtrącał. Zabawny ten polski przemysł, to prawdziwa komedya! Jeden urządza browar, nie mając wyobrażenia o piwowarstwie, drugi tak samo robi z młynem, inny się puszcza na trudniejsze jeszcze rzeczy; zostają potem na łasce piwowara, młynarza, których nawet skontrolować nie potrafią i dziwią się w końcu, że tracą. (*Z szyderstwem*). Nie, panowie! Bawcie się, podróżujcie, romansujcie, politykujcie nawet, ale przemysł ten zostawcie nam!

JULJUSZ (*do Dziuni*). A to brutal! (*Wchodzi Stanisław z prawej strony*).

Scena IX.

Ciż sami i STANISŁAW.

STANISŁAW (*ściskając się za ręce z Lerchami*). Przepraszam panów, że dałem czekać na siebie, miałem konferencyę z rządcą.

OTTO. Nic nie szkodzi. Zajęcie to rzecz główna. Myśmy się tu zabawiali rozmową.

DZIUNIA (*na stronie*). Piękna mi zabawa! Pierwszy raz zapomniałam języka w gębie.

STANISŁAW (*oglądając się*). Ale gdzież jest Irena?

DZIUNIA. Widziałam ją w ogrodzie.

STANISŁAW (*do Stefana*). Może zechcesz, panie Stefanie, odszukać moją córkę i przyprowadzić ją do nas.

STEFAN (*uradowany*). Z największą przyjemnością (*zabiera się do wyjścia*).

OTTO (*klepiąc po ramieniu Stanisława, który się z niechęcią usuwa). Eine gute Idee!* (Dobra myśl!)

DZIUNIA (*skrobiąc marchewkę do Juljusza*). A co będzie z owsem?

JULJUSZ (*zamyślony*). Czyżby naprawdę?

DZIUNIA (*do Juljusza*). Nie myślę dotrzymywać towarzystwa temu gburowi. (*Głośno*). Panie Juljuszu, mieliśmy zameldować się kapitanowi.

JULJUSZ. Służę pani. (*skłania się lekko Ottonowi i wychodzi z Dziunią na prawo*).

Scena X.

OTTO i STANISŁAW.

OTTO. Dobrze, że sobie poszli. Możemy swobodnie pomówić o naszych interesach. Kiedyż ślub?

STANISŁAW. Mówić o dniu ślubu byłoby jeszcze przedwcześnie.

OTTO. Dlaczego przedwcześnie? Niby to my, ludzie pracy, mamy czas na próżne ceregiele. Chłopiec zakochany będzie wzdychał, tęsknił, tracił głowę i latał jak kot z pęcherzem do Dębowca, odrywając się od swych zajęć. To na nic! Miłość niezaspokojona, gorsza od choroby.

STANISŁAW. Bardzo żałuję, że nie mogę na to poradzić. Uprzedziłem panów o konieczności przygotowania mego ojca.

OTTO. Po co się na to oglądać. Zgodziłeś się pan, zgodziła się córka, — rzecz skończona.

(D. c. n.)

Między wyrobami wystawionemi przez szkołę, spostrzegamy dość liczne okazy wyrobów dekorowanych pod powierzchnią barwną jedno lub różnokolorową. Są to majoliki, oparte pozornie na systemie wynalezionym przez stacyę doświadczalną, który wynalazca, z ofiarnością godną uznania, oddał stacyi doświadczalnej ku celom naukowym. Majolikowe wyroby tego szlachetnego systemu widzimy w sąsiedniej grupie przedmiotów, wystawionych przez stacyę. Z porównania szkolnych kołomyjskich z temi stacyjnemi pokazuje się, że kołomyjskie są zasadniczo błędne i nieudolne. Na kołomyjskich farby pod powierzchnią barwną zniknęły do tego stopnia, że zaledwie po pewnych śladach można rozpoznać istotny zamiar ich zastosowania i gdyby nie rysunek rytowany w engobie, to dekoracyjna całość byłaby całkowicie chybioną. To niewłaściwe silenie się na technikę majolikową występuje rażąco w przeciwstawieniu do majoliki stacyjnej, np. na dzbanku zakupionym przez hr. *Wł.* Dzieduszyckiego, gdzie pod złocisto-żółtawą powierzchnią farba zielono-żółta i niebieska uwydatnia się z całą siłą kolorytu i z prawdziwie szlachetną miękkością. Wobec tak nieudolnego naśladownictwa możemy tylko wyrazić życzenie, żeby szkoła przez użycie nieodpowiednich barw i polew nie wypaczała systemu i nie umniejszała wartości wynalazku, oddanego wyłącznie ku naukowym celom kraju. — Życzenie takie musimy popierać szczególnie dwiema okolicznościami. Raz tem, że kierownictwo kołomyjskiej szkoły rzuca się w podobnych naśladownictwach na odrębne i niewłaściwe dla siebie pole i to w chwili, gdy jeszcze skromniejszych zadań swej szkole powierzonych, nie zdołało rozwiązać; powtóre tem, że szkoła przez wprowadzenie majoliki systemu p. Krzesza może łatwo stracić z oczów najważniejszy cel podniesienia przemysłu kołomyjskiego, który używa dekoracyi pod szkliwem przejrzystem bezbarwnem. Pielęgnowanie i rozwijanie tego przemysłu w kierunku techniczno artystycznym jest zadaniem p. Krycińskiego jako kierownika szkoły, a i uczniowie, pracujący pod jego kierunkiem, posiadają też stopień wykształcenia odpowiedni tylko do takiego zadania.

Natomiast do uprawiania majoliki powyższego systemu potrzeba przedewszystkiem pod względem technicznym polew i barw szlachetniejszych, aniżeli te, jakiemi szkoła może dysponować; potrzeba nadto pieców muflowych a zwłaszcza wyższego wykształcenia artystycznego smaku, aniżeli je posiada uczeń szkoły garncarstwa w Kołomyi, który tylko szkołę ludową ukończył i tyle zaledwie zaczerpnął artystycznego wykształcenia, ile go okazał w opisanym już zbiorze rysunków szkolnych! A ponieważ w każdej instytucyi wychowawczej należy przestrzegać ściśle, ażeby spełniła najprzód sumiennie zakreślony sobie program, zanim się weźmie do czegoś więcej, przeto i w tym wypadku słusznem będzie odwołanie się do komisyi dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego, ażeby powagą swoją i z tytułu opieki nad szkolnictwem przemysłowem kraju, położyła swoje „veto“ na dalsze używanie systemu majolikowego stacyi doświadczalnej w szkole kołomyjskiej. Tym sposobem komisya zaopiekuje się i prawami stacyi i regularnym rozwojem owej szkoły. Na wystawie wyrobów tej ostatniej zauważyliśmy także, że na palecie malarskiej znajduje się i złoto. Użycie jednak takowego jest zupełnie błędne i przeciwne dotychczasowemu zwyczajowi techniki keramicznej. Konturowanie złotem dekoracyi podszklonej rytowanej, na szkliwie jest niepraktycznem ze względów technicznych a nieartystycznem ze względu na zbyt rażący efekt. Dziwić się należy, jak kierownik szkoły oraz nauczyciel rysunków, stylu i historyi keramiki, mógł użyć tak nieszczęśliwego sposobu zastosowania złocenia. W Wiedniu używają kaflarnie złocenia emalii, fabryka majolik w Pięciukościołach (Fünfkirchen) zna złocenie na szkliwie, ale odwrotnie całą dekoracyę malowaną mieć pod szkliwem a tylko jedną barwę, i to tak rażącą, jak złoto na szkliwie, jest rzeczą wprost bezmyślną. (D. c. n.)

Jan Wdowiszewski, architekt.

Wystawa krajowa.

Przyznane nagrody:

Grupa 10. — Górnictwo i hutnictwo.

Dyplomy honorowe: C. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie, jako nadzarządowi c. k. salin galicyjskich, za wprowadzenie ulepszonych sposobów robót w kopalni, poszukiwania głębokiem wierceniem i przekroje geologiczne. Adamowi Skrzyńskiemu w Zagorzanach za wzorowe od dawnego czasu prowadzenie destylarni w Libuszy. Stanisławowi Szczepanowskiemu i Spółce, jako właścicielom kopalń ropy w Słobodzie rungurskiej i amerykańskiej destylarni nafty w Peczyniżynie za zasługi około wskrzeszenia i rozwoju przemysłu naftowego we wschodniej Galicyi i unormowanie handlu produktami naftowymi. Gwarectwu jaworznickiemu w Jaworznie za nadzwyczajny rozwój kopalni węgla, za wprowadzenie ulepszonych sposobów sortowania z kopalni wydobytego węgla, za zbiór paleontologiczny, oraz za przekroje geologiczne i wykazy statystyczne.

Medale srebrne państwowe ministerstwa rolnictwa: Spółce „W. Fibich w Kleciach i S. Stawiarski w Lipinkach“. właściciel destylarni nafty w Lipinkach, Chorkówce i Dukli, za wzorowe destylata oleju skalnego, asfalt naftowy i papę dachową, oraz za rozszerzenie na wysoką skalę przemysłu destylarnianego. Spółce „Gartenberg, Goldhammer, Lauterbach i Wagmann“ w Drohobyczu, jako właścicieli fabryk parafiny, cerezyny i świec, oraz rafineryi nafty w Drohobyczu i Strzemieszycach, za wzorowe produkta destylacyi wosku ziemnego, a to cerezyny i parafiny. Eugeniuszowi Zielińskiemu i Spółce w Klęczanach za wzorowe dystylaty oleju skalnego. Pierwszej galicyjskiej fabryce mineralnych olejów smarowych Łodzińskiego i Jędrzejewskiego w Grybowie za przedstawione mineralne oleje smarowe, smarowidła stałe i wazelinę. Hugonowi de Lebeckke w Wrocławiu, właścicielowi kopalń galmanu w Długoszynie i huty cynkowej w Niedzieliskach, za wzorowe wyroby cynku i bieli cynkowej. L. Zieleniewskiemu, właścicielowi fabryki maszyn w Krakowie, za wyroby przyrządów wiertniczych i należących motorów parowych. Austryackiemu Towarzystwu akc. dla fabrykacyi Portland-Cementu w Szczakowy za wyroby z cementu.

Medale bronzowe państwowe: Rafineryi nafty J. Wiktora i Spółki w Ustrzykach za destylata oleju skalnego. Zarządowi dóbr księżnej M. Lubomirskiej w Schodnicy za destylata oleju skalnego z rafineryi nafty w Schodnicy. Karolowi Wałkowińskiemu w Krakowie za wyroby lin szybowych drucianych i manilowych, oraz plecionych przyborów kopalnianych. Janowi B. Petzlowi i Synowi, c. k. nadwornym fabrykantom lin w Wiedniu, za liny manilowe do wiercenia. Edwardowi Hasenörl, inżynierowi w Wiedniu, za wspieranie dobrego wykonania i polepszenia przyrządów wiertniczych. Zarządowi dóbr w Kozach za wyroby piaskowca ciosowego i płytowego z kamieniołomu w Kozach.

Medale bronzowe wystawy krajowej: Georg'owi Schaitte, właścicielowi fabryki mineralnych olejów smarowych w Librantowy pod Nowym Sączem, za przedstawione mineralne oleje smarowe, smarowidła stałe i wazelinę. Karolowi Sahaunernie w Bielsku za szybowe liny druciane i manilowe do wiercenia. Janowi Batorowiczowi w Drohobyczu za szybowe liny druciane.

Listy pochwalne wystawy krajowej: Zenonowi Suszyckiemu, inżynierowi górniczemu w Ropiance pod Duklą, za sztangi wiertnicze z drzewa jesionowego. Janowi Fischerowi w Opawie za przyrządy wiertnicze Józefowi Walterowi w Ustrzykach za model wiercenia kanadyjskiego Mieczysławowi Mrazkowi w Libuszy za przyrządy do wyciągania szpuntów z beczek naftowych. Leopoldowi Taubmanowi, właścicielowi kopalni i fabryki gipsu w Płaszowie, za wyroby gipsu. Libanowi, właścicielowi fabryki gipsu w Podgórzu, za wyroby gipsu. Zarządowi dóbr Dobczyce za wyroby piaskowca ciosowego i płytowego.

Grupa 23. — Maszyny wyrobu krajowego oraz przyrządy przewozowe.

Medale srebrne ministerstwa handlu: Baruchowi Gustawowi z Podgórza, za maszynę do wyrobu sucharów. Chylewskiemu Ignacemu z Tarnowa, za sikawki gminne. Fuchsowi Rudolfowi z Biały, za formę i kształt estetyczny pojazdów. Braciom Kohlhaupt z Ustronia, za wyroby metalowe. Jakóbowi Likendorfowi ze Lwowa, za tarantasy. Adolfowi Meisnerowi z Krakowa, za dokładną robotę pojazdów. Franciszkowi Rychnowskiemu ze Lwowa, za kolorifery. Trötzer Adolf. z Warszawy, za sikawki. Zieleniewskiemu L. w Krakowie, za wyrób machin i narzędzi rolniczych; Zieleniewskiemu w Krakowie, za narzędzia wiertnicze. Ochsnerowi z Biały, za miedziany aparat do zacieru.

Medale bronzowe ministerstwa handlu: Doute Franciszek Rudolf z Biały, za sikawki, pompy i maszyny. Dudek Wiktor z Krakowa za robotę kowalską około powozu. Ertler Jakób z Krakowa, za sikawki i wyroby mosiężne. Horodyński Jan z Ponikowic, za powozy i wózki. Keller Karol ze Lwowa za powoziki dla dzieci. Meisner Adolf z Krakowa, za karetę w surowym stanie. Piątek Franciszek z Podgórza, za ręczną młockarnię sztyftową. Seling Ludwik z Izdebnika, za wóz do transportu sikawki przenośnej z potrzebami. Tomkiewicz Józef z Tarnowa za powóz i fajetonik. Wojcicki Antoni z Tarnowa, za powozy i wózki. Zieleniewski L. z Krakowa. za hermetyczne zamknięcie pod zlewy. Wanaski Antoni z Biały, za części składowe maszyn do szycia.

Medale bronzowe komitetu: Peterseim Michał z Krakowa, za odlewy. Rychnowski Franciszek ze Lwowa, za kuchnie, aparata elektryczne, maszynkę parową i lichtarze żelazne. Schneider Robert z Biały, za maszynę do strzyżenia przy apreturze sukna. Drüding Franciszek z Krakowa, za wyroby miedziane i metalowe. Warszawska fabryka lodowni pokojowych i naczyń kuchennych. Zarząd warsztatów zakładu sierót i ubogich hr. Skarbka, za wykonanie robót.

Listy pochwalne: Furtkowi Janowi z Kalembiny, za koła. Meisnerowi Adolfowi z Krakowa, za koła. Peterseimowi Michałowi z Krakowa, za sikawkę małą. Zarządowi Zakładu sierót i ubogich fundacyi hr. St. Skarbka w Drohowyżu, za praktyczny kierunek. Woźnemu Janowi z Biały za taczki i tragacz (1 dukat). Zieleniewskiemu L. z Krakowa, za sikawkę.

Sprawa bułgarska.

Jedna z wczorajszych depesz z Konstantynopola, podająca treść odpowiedzi rosyjskiej na notę turecką, jest wielce charakterystyczną. Mówi ona, że Rosya dziękuje Porcie za przyjęcie jej propozycyi w głównym punkcie tj. co do wysłania reprezentanta rosyjskiego wraz z reprezentantem tureckim do Bułgaryi. W tej mierze ma być niby zgoda obopólna. Do innych punktów propozycyi tureckiej dodaje odpowiedź rosyjska pewne modyfikacye, pozornie drugorzędnego znaczenia, a na inne punkta wreszcie wcale nie odpowiada.

Wrażenie tej odpowiedzi ma być w Konstantynopolu takie, iż Turcya została teraz tak zaangażowaną, iż się już cofnąć nie może i musi przyjąć reprezentanta rosyjskiego generała Ernrotha, na którego już dawniej zgodziła się zasadniczo.

Wspomniana odpowiedź rosyjska, mimo pozorów zgody jest przecież zasadniczo różną od propozycyi. Według tej odpowiedzi bowiem reprezentant rosyjski ma być „namiestnikiem książęcym“, a więc pełnomocnym jego zastępcą i zajmować pierwszorzędne stanowisko, komisarz turecki zaś ma być jemu podwładnym. Takiego środka nie mogła Turcya proponować choćby dla tego, aby się bez potrzeby zbytecznie nie poniżać i nie stracić resztki praw zwierzchniczych, jakie ma nad Bułgaryą, a szczególnie nad Rumelią, bo można prawie na pewne przypuszczać, że Bułgarzy gotowi nietylko oprzeć się takiemu „namiestnikowi książęcemu“ z ramienia Rosyi, bo przecież nie są obowiązani żadnem prawem międzynarodowem do hołdu względem Rosyi, ale gotowi ogłosić zupełną niezależność z pod władzy zwierzchniczej sułtana, skoro ten oddaje ich na dyskrecyę Rosyi i tem samem wyrzeka się niejako swoich praw zwierzchniczych.

Propozycya rosyjska jest dalej sprzeczna z traktatem berlińskim, który zna jedynie Turcyę jako zwierzchniczkę Bułgaryi, a rosyjski „namiestnik“ choćby miał przy boku swoim komisarza tureckiego, odbierając polecenia z Petersburga, byłby przecież reprezentantem i wykonawcą woli cara, ale nie sułtana.

Zresztą chociaż odpowiedź rosyjska miała oświadczyć, że teraz po zgodzeniu się obopólnem na środki zasadnicze między Rosyą a Turcyą nie trzeba wcale oglądać się na resztę mocarstw podpisanych na traktacie, bo to sprawa należąca do zakresu władzy sułtana, takie podstępne przedstawienie rzeczy, chociaż zręczne i pochlebne pozornie dla Porty, nie wywrze skutku i Porta odwoła się zapewne do mocarstw z zapytaniem, co one sądzą o najnowszej formie propozycyi. Ale i z tem zapytaniem nie potrzebuje się Porta spieszyć, bo pierwej trzeba jeszcze porozumieć się co do punktów, które odpowiedź rosyjska pominęła i ułożyć szczegóły, które odpowiedź zmodyfikowała.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rzecz cała pójdzie znowu w daleką odwłokę i skończy się może konferencyą wszystkich mocarstw albo może, jak w Sofii przypuszczają, rozstrzygnie się na wiosnę na innym nie bułgarskim teatrze wojny.

Tymczasem stosunki wewnętrzne konsolidują się coraz lepiej, jak widać z tego, że ks. Ferdynand wezwał do siebie Radosławowa, aby między tym lojalnym naczelnikiem opozycyi a Stambułowem doprowadzić do pojednania, nim przyjdzie do wyborów poselskich, które mają się odbyć w przyszłą niedzielę.

Na ten dzień Cankowiści i Karaweliści przygotowali wszystko, aby wywołać powszechne zamieszanie, bo i przygotowane na granicach oddziały wychodźców miały wtargnąć do Bułgaryi, i zwolennicy rosyjscy mieli wywołać rozruchy w miejscach wyborów, i bandy opryszków w górach miały wystąpić jako oddziały powstańcze, charakteru politycznego. Ale rząd czuwa bacznie na wszystkich punktach, a bandę opryszków, która niepokoiła kraj w okolicach Trinu, niedaleko granicy serbskiej, rozbiła żandarmerya i wpędziła na terytoryum Serbii.

Mimo czujności rządu nie obejdzie się zapewne bez jakich nieporządków, ale takie wypadki zdarzają się przecież i w starych zorganizowanych państwach!

W końcu dla wyczerpania wiadomości z Bułgaryi, należy zanotować doniesienie, że rząd ciągle jeszcze jest w nieporozumieniu z eksarchą bułgarskim w Konstantynopolu o to, iż ten nie usuwa z urzędu metropolity Klementa, znanego stronnika Rosyi, i że w tej sprawie wysłał doń ultimatum z zagrożeniem, iż go samego przestanie uznawać za naczelnika kościoła bułgarskiego, jeżeli nie usunie metropolity.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 *października*

Powtórzyliśmy wczoraj za berneńskim *Hlasem* doniesienie o usiłowaniach stworzenia klubu słowiańskiego w Radzie państwa, pod auspicyami młodoczechów. Ze Lwowa donoszą do *N. fr. Presse*, że istotnie toczą się w tej mierze rokowania z ruskimi posłami, żeby przystąpili do tego klubu. Zgodnie zaś z naszą wczorajszą uwagą donosi telegram, że „wiadomości, jakoby do nowego tego związku parlamentarnego mieli i demokratyczni członkowie Koła polskiego przystąpić — nie można brać na seryo.

Z Pragi donoszą, że czterech niemieckich profesorów tamtejszej szkoły przemysłu artystycznego otrzymało dymisyę, której powodem miało być, że panowie ci nie uznali za stosowne uczynić zadość zobowiązaniu, przyjętemu przy nominacyi, iż w pewnym terminie przyswoją sobie znajomość języka czeskiego. Fakt ten wywołał wśród Niemców wielkie krzyki — ale może przyczyni on się z drugiej strony do pewnego złagodzenia czeskiej opozycyi przeciw ministrowi Gautschowi.

Klerykalny dziennik *Polit. Fragmente* donosi pozytywnie, iż ministrowi Gautschowi wręczono projekt nowej ustawy szkolnej w duchu szkoły wyznaniowej — i przytacza nawet pierwsze dwa paragrafy projektu. Opiewają one:

§ 1. Publiczne szkoły w Austryi są szkołami wyznaniowemi.

§ 2. Jeżeli miejscowe lub inne stosunki czynią koniecznem dalsze utrzymanie lub utworzenie nowych szkół wspólnych (symultannych) — mają Sejmy o tem orzekać.

Czy autorowie projektu tego wyobrażają sobie, że Koło polskie zgodzi się kiedy na taką ustawę, albo że bez głosów polskich przeprowadzić ją zdołają?

Pester Lloyd na podstawie autentycznych — jak twierdzi — doniesień, zaprzecza wiadomościom, przez różne dzienniki podanym, jakoby rząd węgierski zamierzał w tym roku zaciągnąć pożyczkę 45 milionów. Rząd ma wprawdzie upoważnienie do zaciągnięcia takiej pożyczki, ale będzie z tego korzystał tylko do wysokości 20 lub 21 milionów, a nawet, gdyby na targu pieniężnym zaszedł jaki niepomyślny zwrot, jest w stanie i tę pożyczkę odroczyć na czas późniejszy.

Buda Pester Corr. zapewnia, że mylnem jest doniesienie dzienników niemieckich, jakoby wręcz niemożliwem było wznowienie między Austryą a Niemcami traktatu handlowego o przyznanie obopólne praw „największego uwzględnienia“ — to znaczy, że każdemu z tych państw mają być pod względem cłowym przyznane największe koncesye, jakie strona druga przyzna jakiemukolwiek innemu państwu. Przeciwnie sądzi ten dziennik, że wznowienie takiego traktatu nastąpi w ciągu najbliższych tygodni.

Kuryer Poznański donosi:

„Na mocy prawa eksterminacyjnego, przyjechało w tych dniach z Prus do Królestwa Polskiego pięć rodzin, a mianowicie: Anastazy Duliman z żoną i trojgiem dzieci, oficyalista prywatny; Tomasz Raczkiewicz z synem 16-letnim, kupiec z Grudziądza; Wilhelm Bayer z żoną i córką, właściciel tartaku z pod Grudziądza: Antoni Majchrowski z żoną, ajent handlowy, i Weronika Stawiarska z synem Michałem, 18-letnim, oraz trojgiem młodszych dzieci, ostatnia mieszkająca w Sempolnie pod Grudziądzem u brata, właściciela pomienionej wioski.

„Drezdeńska władza policyjna razem z konsulem rosyjskim dokonywają spisu wszystkich mieszkających w Dreznie rosyjskich poddanych.

„Berliński konsulat rosyjski zażądał od wszystkich w Berlinie mieszkających poddanych rosyjskich okazania w kancelaryi konsulatu paszportów zagranicznych.“

Podróż Crispiego nie przestaje zajmować żywo sfer politycznych. Najgoręcej interesuje się nią dziennikarstwo francuskie, któremu oczywiście nie może być obojętnem, do jakiego stopnia posunęły się Włochy w swej przyjaźni dla Niemców. Na pierwszą wieść o wyjeździe ministra włoskiego puszczono z Paryża pogłoskę, że spotkanie w Friedrichsruhe ma na celu załatwienie kwestyi rzymskiej. Gdy pisma włoskie zaprzeczyły stanowczo tym domysłom, zaczęto w Paryżu utrzymywać, że Crispi jeździł do Niemiec, by zapewnić Włochom poparcie kanclerza w ich zaborczej polityce bądź to na wybrzeżach Afryki, bądź nawet na półwyspie Bałkańskim. Półurzędowe pisma francuskie omawiają tę sprawę dosyć umiarkowanym tonem. Natomiast dzienniki skrajno-republikańskie nie ukrywają wcale oburzenia, jakie w nich wywołała podróż Crispiego. *Justice* zarzuca mu, że obrał sobie nikczemne rzemiosło i upokorzył własną ojczyznę. Bismarck — pisze wspomniany dziennik — odznacza Włochy szczególną pogardą, a z kierownikami tego państwa postępuje tak, jak na to zasługują: gwiżdże na nich, a oni spieszą na zawołanie!

Ważniejszą od tych objawów obrażonej dumy jest podana przez *Frankf. Ztg* treść rozmowy Crispiego z jednym z współpracowników tego dziennika. Crispi oznajmił w ciągu rozmowy, iż odwiedził kanclerza na jego wyraźne zaproszenie. Pogadanka obu mężów stanu nie miała żadnego politycznego celu, a kwestyi rzymskiej nie dotykano wcale. O kwestyi tej wyraził się Crispi, że dla Włoch nie istnieje ona zupełnie jako kwestya międzynarodowa, do której cudzoziemcy mogliby się wtrącać. Papież żyje pod opieką praw włoskich, jak każdy włoski obywatel. Zapytany o pogląd na ogólne położenie polityczne odpowiedział Crispi, że Włochy przystąpiły do austryacko-niemieckiego przymierza jedynie w celu zachowania pokoju i utrzymania równowagi europejskiej. Co do sprawy wschodniej, zabór Konstantynopola przez Rosyan byłby dla Włoch równie groźnym jak dla innych mocarstw. Włochy nie mogą pozwolić, ażeby może Śródziemne stało się jeziorem rosyjskiem, wszystkie ich sympatye są po stronie Bułgaryi i niepodległego bułgarskiego ludu.

W podobny sposób wyrażał się Crispi także w rozmowie z korespondentem wiedeńskiej *Allg. Ztg*, któremu oznajmił nadto, że w Friedrichsruhe nie było wzmianki o jakiejś zaczepnej akcyi ze strony Włoch, Niemiec i Austryi, natomiast zastanawiano się nad wypadkami, któreby musiały nastąpić, gdyby jedno z trzech sprzymierzonych mocarstw zostało zaczepionem. Z rozmowy z Crispim odniósł korespondent wrażenie, iż w Friedrichsruhe nie zawarto prawdopodobnie żadnej umowy na piśmie.

O tegorocznym pobycie Giersa w Finlandyi, gdzie posiada wiejską posiadłość i zwykle lato przepędza, korespondent *Köln. Ztg.* takie podaje szczegóły: „Minister rosyjski prawie co tydzień udawał się do Petersburga, gdzie ustnie załatwiał sprawy swego urzędu i porozumiewał się z zagranicznymi dyplomatami; zresztą cały czas spędzał w gronie rodziny, do której należy także dyplomata rumuński Rosetti, zięć jego. Podobnie jak monarcha rosyjski i inni mężowie stanu, p. Giers zatrudniał się przez lato rąbaniem drzewa i nawet dosyć spory kawałek lasu padł ofiarą jego ręki. W peryodzie rozkwitu pogłosek o zjeździe cara z ces. Wilhelmem, minister nie wierzył w ich urzeczywistnienie, wszelako wyrażał się, iż zjazdu nie uważa za nieprawdopodobny — gdyż Aleksandrowi III bardzo łatwo przyjść może do głowy nagła myśl wsiąść na ciągle w pogotowiu trzymany jacht „Dzierżawa“ i zrobić wycieczkę do Szczecina lub Swinemünde. Wycieczka podobna, podług życzeń p. Giersa, byłaby nader pożądaną w interesie utrzymania dobrych stosunków. W ostatnich dniach poseł turecki Szakir-pasza bawił u p. Giersa dwa dni.“

W południowo-zachodnich guberniach Rosyi rozpoczęły czynności komisye oczynszowania. „Zadanie tych komisyi, pisze *Now. Wrem.*, nie jest łatwe, zarzucane są prośbami: kucharzy, stangretów i t. p. służących o przyznanie im praw „wieczystych czynszowników,“ do chat i gruntów, z których użytkują. Pojawiło się również wielu specyalnych pokątnych doradców, którzy usiłują wmówić w każdego niemal robotnika wiejskiego, iż przeprowadzą w komisyach oczynszowanie ich na długi przeciąg lat.“

W Sankt Gallen w Szwajcaryi odbyło się w tych dniach zgromadzenie socyalistów niemieckich. W nocy z niedzieli na poniedziałek zebrało się ośmdziesięciu delegatów na poufne zebranie a nazajutrz rozpoczęły się właściwe obrady. Na przewodniczących wybrano Singera i Hasenclevera. W ciągu obrad zarzucono posłom socyalistycznym: Beblowi i Liebknechtowi, iż weszli w układy z innemi stronnictwami w parlamencie i że przez to zepchnęli ideę rewolucyi socyalnej na drugi plan. Delegaci, reprezentujący skrajny odcień socyalizmu, oświadczyli że muszą się sprzeciwić wszelkim kompromisom. Na wtorkowem posiedzeniu potępiono oportunistyczną politykę posłów, którzy układają się z innemi stronnictwami, na czem traci równie niezawisłość partyi socyalnej, jak i rewolucyjny charakter całego ruchu.

Sekretarz stanu w angielskiem ministeryum spraw zagranicznych sir James Fergusson w przeszłym tygodniu dłuższą mowę na dorocznej uczcie towarzystwa rolniczego w Girwan w Szkocyi. Fergusson mówił tym razem wyłącznie o przesileniu rolniczem. Zdaniem mowcy właściciele ziemi nie będą mogli wytrzymać przez czas dłuższy dzisiejszego położenia. Wymieniał on niektóre posiadłości w Anglii, gdzie dzierżawcy nie zobowiązują się już do płacenia rat i przyjmują na siebie tylko obowiązek uprawiania ziemi. Od trzech lat zmniejszył się dochód z roli ogółem o 300 milionów funtów szterl. Fergusson widzi konieczność niesienia pomocy rolnictwu, jakkolwiek sam nie zna odpowiednich środków zaradczych; stwierdza on tylko okoliczność, że żadne państwo nie zachowuje się wobec przesilenia tak obojętnie, jak Anglia.

Wśród wszystkich zapewnień pokojowych przygotowują się nad brzegami morza Śródziemnego dwie zbrojne wyprawy do Afryki. Rząd włoski uzbraja nowy korpus, który wraz z wojskiem stojącem już pod Massawą ma podnieść siłę zbrojną nad morzem Czerwonem do 20.000. Na czele całej tej siły stanie gen. San Marzano, a we Włoszech poczyniono już przygotowania celem zapełnienia luk, które podczas wyprawy w tym korpusie powstaną.

Drugą wyprawę na brzegi Afryki przygotowuje rząd hiszpański w Andaluzyi. Dzienniki półurzędowe starają się złagodzić wrażenie, wywołane pogłoską o zamiarze zaborczej wyprawy do Marokko i twierdzą, iż Hiszpania chce się tylko przygotować na wypadek, gdyby śmierć marokkańskiego sułtana wywołała zamieszki w tym kraju.

O ucieczce Ejuba chana do Afganistanu nadchodzą dopiero teraz dokładniejsze wiadomości. Pokazuje się, że pretendent do tronu afgańskiego miał licznych popleczników w Lasz Dżowain, stolicy afgańskiej prowincyi Seistanu. Miejscowość ta należała do r. 1873 do Persyi, która odstąpiła jej emirowi Afganistanu. Miasto, o którem mowa, leży u stóp wyżyny perskiej i połączone jest z Persyą dogodnemi liniami komunikacyjnemi, podczas gdy od innych miast afgańskich oddziela je rozległy step. Przed laty przybyło tu liczne grono stronników Ejuba. Rząd afgański polecił straż nad nimi komendantowi załogi w pobliskiej osadzie Farah. Ponieważ jednak granica perska oddaloną jest stamtąd zaledwie o 50 kilometrów, nie można było przeszkodzić potajemnym stosunkom z Persyą. Ejub porozumiawszy się ze swymi przyjaciółmi, postanowił przebyć granicę w pobliżu źródła Robat i Turk i przybył w istocie na to miejsce dnia 31 sierpnia na czele karawany, złożonej z 16 ludzi i 20 koni. Posterunek afgański na górze Mohamed Izmael dojrzał zawczasu karawanę i zmusił ją po krwawej utarczce do ustąpienia w głąb Persyi. O obecnym pobycie pretendenta krążą najsprzeczniejsze pogłoski.

Kronika.

Kraków, 6 października.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy nieśmiertelnej pamięci Marcina Borelowskiego (Lelewela), naczelnika oddziału w 1863 r, staraniem Stowarzyszenia blacharzy krakowskich odbędzie się w sobotę o godz. 11 rano w kościele OO. Kapucynów.

Minister Ziemiałkowski przyjechał wczoraj wieczorem z Wiednia do Krakowa Na dworcu kolei oczekiwało przybycia ministra liczne grono osób, z których zauważyliśmy prezesów sądu Zborowskiego, Madejewskiego i Jasińskiego, radców dworu Englischa i Heylinga, posłów Chrzanowskiego i Augusta hr. Łosia, delegata hr. Borkowskiego, byłego prezydenta miasta dra Weigla, prezesa Izby przem.-handl. Baranowskiego, prezydenta Szlachtowskiego z dyrektorem wystawy p. Jakubowskim, zastępcę dyrektora kolei skarbowych p. Seferowicza itd.

Po serdecznem powitaniu udał się p. minister do mieszkania posła dra Weigla przy ulicy Grodzkiej, gdzie go po obu stronach bramy witała licznie zebrana publiczność z uszanowaniem.

P. minister przyjmował dzisiaj o godz. 10 rano na posłuchaniu u siebie prezydyum Rady miejskiej, prezesów różnych władz i instytucyj, oraz kilku posłów, poczem udał się na wystawę. O godz. 6 wieczór będzie p. minister u prezydenta miasta na obiedzie, a o godz. 9½ odjeżdża kuryerskim pociągiem do Wiednia.

Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski, wyjechał do Dzikowa.

Wice-prezydent Rady państwa i b. minister Chlumetzky, przybył wczoraj do Krakowa dla zwiedzenia wystawy.

P. Ronsperger, dyrektor ruchu Kolei Północnej, bawił wczoraj w Krakowie, dla zwidzenia wystawy.

Przyjazd Węgrów. Jutro rano o godz. 8 min. 58 drogą na Tarnów przyjeżdżają Węgrzy na wystawę z Miszkolc, Temeszwaru i Koszyc, pod przewodnictwem Szczepana de Badvany, prezesa Izby handlowo-przemysłowej w Miszkolc, przeważnie właściciele dóbr, wielcy przemysłowcy, kupcy etc. około 80 osób, częściowo i panie. Członkowie Izby handlowej krakowskiej *in corpore* czekać będą przybywających na dworcu. Wieczorem ma się odbyć zebranie w sali Towarzystwa strzeleckiego dla bliższego poznania się i swobodnej zabawy. W sobotę przygotowują się członkowie Izby handlowej przyjąć kolegów swoich z Miskolca, Koszyc, Temeszwaru, Osieka i Pięciu-kościołów obiadem.

Z biura komitetu wystawy. Z powodu pownoszonych reklamacyj wystawców w grupach 14, 15, 18, 21, 25 odbyły się wczoraj ponowne oceny wystawionych przedmiotów przez komisye sędziów, — dziś oceny takie odbywają się w grupach 12, 13, 22, 23 i 24, — jutro zaś w grupie 26.

Losy na loteryę wystawy krajowej nabywać można tylko w kasie miejskiej do dn. 8 bm. do godz. 12 w południe.

Pośpiech telegrafu. Nadany wczoraj we Lwowie o godz. 3 minut 20 po południu telegram o wyniku wyboru posła do Rady państwa z Izby przemysłowo-handlowej lwowskiej, otrzymaliśmy już po wydaniu numeru, tak iż korzystać z wiadomości nie mogliśmy. Jest to wcale nie telegraficzny pośpiech.

Z teatru. Właściwy sezon teatralny rozpocząć się ma w sobotę pięcio-aktową komedyą Aleksandra Mańkowskiego p. t. „Dziwak“. Ze sztuki tej odbywają się próby od dni dziesięciu. „Dziwak“ jest drugą pracą sceniczną młodego pisarza, którego komedya pod tyt. „Minowski“ uwieńczoną została na konkursie warszawskim. Rzecz ciekawa, dla jakich powodów głośna wskutek uwieńczenia praca p. Mańkowskiego „Minowski“ nigdzie dotąd graną nie była, zaś drugą jego komedyę, tj. „Dziwaka“, grano już na scenie poznańskiej.

Od soboty zatem, jak zwykle, co tydzień, teatr wystawiać zacznie nowe sztuki. P. Mańkowski inauguruje sezon, chociaż publiczność nasza z ciekawością oczekuje na nową pracę Michała Bałuckiego.

Do grona artystów sceny krakowskiej liczo[illegible]

została panna Stanisława Kłosowska, która debiutowała w „Złotym cielcu“.

Z kolei Karola Ludwika. Pociągiem spacerowym, przez dyrekcyę ruchu kolei Karola Ludwika w dn. 1 bm. urządzonym, przybyło do Krakowa w celu zwidzenia wystawy przeszło 300 osob.

Ostatni taki pociąg z 50 prct. upustem za przewóz odchodzi ze Lwowa do Krakowa w dn. 8 bm.

Stypendya z fundacyi Matejki. Reprezentacya Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych ogłasza konkurs na dwa stypendya o rocznych 120 złr. z fundacyi Jana Matejki „Unia Lubelska“, dla młodzieńców, poświęcających się sztukom pięknym, obrządku rzymsko i grecko katolickiego. Kompetenci winni wnieść swe podania, zaopatrzone w odnośne dokumenta i świadectwa, do reprezentacyi we Lwowie, najdalej do dnia 15-go listopada b. r. Pierwszeństwo mają uczniowie Szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Stypendyum przyznane będzie tylko na rok jeden, a raty półroczne stypendyjne wypłacone zostaną 15-go stycznia i 15 lipca 1888 roku.

Zmarli. Erazm Kleczkowski, żołnierz wojsk księstwa warszawskiego, zmarł w majątku swoim Mikielowszczyzna w Królestwie, licząc 99 lat.

Zapiski policyjne. Józef Dymura, znany złodziej, onegdaj wieczorem wkradł się do klasztoru O. O. Augustyanów (św. Katarzyny) na Kaźmierzu i w nocy, gdy wszyscy spali, dostał się do mieszkania ks. Wołka. Ten przebudziwszy się rozbudził innych, wskutek czego złodzieja w korytarzu złapano i oddano patrolowi policyjnemu. Miał on przy sobie wielki postronek.

W tych dniach dwóch włościan w Zakrzówku pod Podgórzem, trochę podpitych, pokłóciło się przy wywożeniu gnoju na pola — jeden się dostał pod wóz i został tak nieszczęśliwie przejechany, że zmarł wkrótce. Śledztwo w toku.

„Diło“ organ narodowców ruskich, wydawany we Lwowie, od stycznia roku przyszłego wychodzić będzie codziennie.

Z Warszawy. Finansowy rezultat b wystawy na placu Ujazdowskim jest następujący: ogólny dochód przyniósł 28.915 rs. 11 kop., wydatki zaś wyniosły 26.428 rs. 78½ kop., remanent gotowizny, pozostałej w kasie wystawy, 2487 rs. 22½ kop. Fundusz ten poświęcony został na wydawnictwa z zakresu hygieny.

Z Królestwa Polskiego. W tych dniach — jak donosi *Tydzień Piotrkowski* — weszła do sądu okręgowego w Piotrkowie sprawa cywilna o kilkanaście milionów rubli. Pozywającym jest p. Leonard Siemieński, pozwanymi spadkobiercy Gustawa von Kramsty. Idzie o własność ogromnych dóbr i kopalni na samej granicy pow. będzińskiego i Prus (Zagórze, Klimentów, Niwka itd.) Sprawa ta była przedwstępnie rozpatrywaną przez sąd okręgowy, który nakazał zapisać ostrzeżenie w księgach hypotecznych, co do wymienionych dóbr o toczącym się procesie.

Z Wilna. Z inicyatywy p. Siergiejewskiego, kuratora wileńskiego okręgu naukowego, w zakładach naukowych okręgu zbierają pomiędzy uczącymi i uczącymi się składki pieniężne na srebrny wieniec, który ma zdobić mogiłę Katkowa. Szczegół ten podaje *Now. Wrem.*

Koncert Mierzwińskiego, znakomitego naszego śpiewaka w Inowrocławiu, w przeszłą środę cieszył się niesłychanem powodzeniem. Przeszło 1000 osób słuchało śpiewu artysty. Ciekawą i charakterystyczną równocześnie jest uwaga inowrocławskiego korespondenta do *Ostdeutsche Presse* z okazyi owego koncertu. Pisze on: „Nie możemy się powstrzymać od zarzutu, że p. Mierzwiński ani jednej piosenki nie zaśpiewał po niemiecku W swym charakterze, jako królewsko-pruski śpiewak nadworny i wobec licznie zebranej niemieckiej publiczności było to pewnym obowiązkiem p Mierzwińskiego“.

Rozwody w Austryi. Według urzędowego wykazu w ciągu r. 1884 było w Austryi 747 rozwodów, czyli o 38 więcej. niż w roku poprzednim. Z tej cyfry najwięcej rozwodów przypada na małżeństwa. żyjące ze sobą od jednego roku do pięciu lat; co do stanów, to najznaczniejsza liczba rozwodów przypada na stan kupiecki, najmniejsza zaś, tylko 6 na stan wojskowy.

Z życia Deak'a. Z okazyi odbytego w tych dniach poświęcenia pomnika Deaka w Budapeszcie, księgarnia nakładowa peszteńska braci Révai, wydała zbiór anegdot z życia wielkiego patryoty. między któremi znajdują się dwie następujące: W r. 1866 Belcredi chciał dwa razy w roku rekrutować żołnierzy w Węgrzech. Deak był podówczas w Wiedniu i Belcredi poszedł do niego, aby go się spytać, czy nie możnaby zamiaru jego przeprowadzić. — Nie — odparł sucho Deak. — A to dlaczego? — zapytał Belcredi. — Bo u nas w Węgrzech matki tylko raz do roku rodzą — brzmiała odpowiedź. W r. 1869 Karol Vogt miał w Budapeszcie odczyty „O pokrewieństwie ludzi z małpami.“ Jeden z ministrów odezwał się do Deaka bardzo nieprzychylnie o tymże Vogcie. — I ty się naprawdę gniewasz na Vogta? — zapytał go Deak — Naturalnie — odparł minister — gniewa mnie to, że on sobie każe płacić za odczyty — Nie sądzę, żeby to miało być właściwym powodem twojej niechęci — zauważył Deak. — Tyś zły na niego dlatego tylko, że on zdradza swoje tajemnice rodzinne.“

Sprostowanie. Przy wczorajszem otwarciu roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskim odczytał sprawozdanie z czynności Uniwersytetu z ubiegłego roku sekretarz tegoż Uniwersytetu dr. Cyt r owicz, a nie, jak wydrukowano, prof. Iskrzyski.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 7 października z powodu przygotowań do sobotniej premiery nie będzie przedstawienia.

W sobotę 8 października: Po raz pierwszy „Dziwak“, komedya w 5 aktach Aleksandra Mańkowskiego.

W niedzielę 9 października. „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L Anczyca.

W nauce: „Hrabina Sara“ Ohneta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

═ Teatr rozmaitości w Warszawie wznawia w przyszłym tygodniu komedyę Adama Asnyka „Przyjaciele Hioba“.

═ Dziennik *Gil Blas* ukończył właśnie w felietonach druk ostatniej powieści Zoli p. t. „La Terre“, która ma niebawem ukazać się w zbroszurowanem wydaniu. Minister sprawiedliwości, podczas gdy wychodziła jeszcze w odcinkach, postawił na radzie ministrów wniosek, aby nie pozwolić dalszej publikacyi ze względów moralności, lecz rada odrzuciła propozycyę, dowodząc, że wszystkie dzieła zakazane cieszą się daleko większem powodzeniem, niżby je miały, gdyby druk ich był dozwolonym.

═ P. Adolfina Zimajer, angażowana na bieżący sezon do Lwowa, wystąpiła w „Pierścieniu rodzinnym“. Publiczność i prasa życzliwie przyjęły artystkę.

═ Dyreksya Wielkiej Opery paryskiej ustanowiła program uroczystości, mającej się odbyć z okazyi jubileuszu „Don Juana“ Mozart'a. Podczas finału pierwszego aktu, w wielkiej scenie balowej, wszyscy członkowie opery, śpiewając chór księży z „Fletu zaczarowanego“, otoczą popiersie Mozart'a i uwieńczą je wawrzynem. Następnie pierwszy barytonista Francyi Lassalle i przedstawiciel Don Juana wypowie wiersz Armanda Silvestre p. t.: „Hołd dla Mozart'a“, a orkiestra będzie mu towarzyszyła, grając z cicha marsza z „Fletu zaczarowanego“. Nadto urządzona będzie dla publiczności w odpowiednio udekorowanej galeryi biblioteki Opery, wystawa pamiątek po Mozarcie, których perłą jest oryginalna partytura „Don Juana“ własną ręką nieśmiertelnego mistrza napisana, a będąca własnością pani Viardot-Garcia. Na czele komisyi, urządzającej wystawę, stoi Gounod, zapalony wielbiciel Mozart'a.

═ *Nowej Biblioteki uniwersalnej*, wydawanej przez firmę Żupański & Heumann zeszyt za wrzesień przynosi dalszy ciąg utworów Bałuckiego (Burmistrz z Pipidówki), Bodzantowicza, Szajnochy i przekład Dantego „Boskiej komedyi.“

Bibliografia. (Powieści):

— Bałucki Michał· Pan burmistrz z Pipidówki, powieść z życia autonomicznego Galicyi i Dwie wizyty JEkscelencyi, szkic wiernie zdjęty z natury. Kraków, 1887.

— Braddon M. E.: Złotowłosa, Asphodel, powieść w trzech tomach z angielskiego. Warszawa, 1887.

— Jasieńczyk Maryan: Drobiazgów garść (Kruczek. Jadam i Jewa. Cztery latka. Przysiwek. Pokuś i Lala. Karolowa. Ograszka). Warszawa, 1887.

— Kraszewski J. I.: Powieści z dziejów rzymskich (Caprea i Roma. — Rzym za Nerona) z wstępem kryt. T. Korzona. Warszawa, 1887.

— Sacher-Masoch: *Polnische Geschichten.* Breslau, 1887.

— Syneradzki Michał: Szaraczki, powieść staroszlachecka. Warszawa, 1887.

— Wald-Zedtwitz: *Das Karpatenschloss. Roman.* Berlin, 1887.

— Zadora Wiktor: Na zaraniu. Szkic historyczno-współczesny. Kraków, 1887.

Dział ekonomiczny.

W sprawie gorzelnictwa.

Przed kilku dniami doniosły półurzędowe dzienniki tak austryackie jak węgierskie, że oba gabinety porozumiały się już co do projektu do jednobrzmiącej ustawy o podatku konsumcyjnym od spirytusu i co do reformy podatku od wyrobu cukru. W doniesieniu tem zaznaczono wyraźnie różnice między jednym a drugim projektem, bo nazwano pierwszy ustawą o „podatku konsumcyjnym“, drugą zaś krótko podatkiem cukrowniczym, chociaż oba wyroby tak spirytus, jak cukier, są zarówno artykułami konsumowanymi i płacą w gruncie rzeczy podatek „konsumcyjny“. Czyby w tem rozróżnianiu nie było jakiej wskazówki o zasadzie, na jakiej ma się w przyszłości oprzeć pobór podatku od spirytusu? Bo że obu rządom chodzi zarówno o podniesienie dochodu skarbowego z tego źródła dochodu, to wszystkim wiadomo.

Jakżeż wobec tego zamyślają zachować się oba krajowe Towarzystwa rolnicze, trzy Izby handlowo przemysłowe, a szczególnie komisya, która podług uchwały właścicieli gorzeln na zjeździe w Krakowie d. 7 września miała do 1 października być utworzoną? Obowiązkiem jej ma być obrona interesów krajowego gorzelnictwa w Sejmie i w Radzie państwa. Teraz zbliża się termin nowej kadencyi Rady państwa; wniosek rządowy będzie przedłożony i musi być wcześnie uchwalony, aby na wszelki wypadek był jeszcze czas do rokowania z rządem węgierskim, gdyby w uchwałach obu parlamentów zaszły jakie zmiany. Nadto potrzeba jeszcze wiele czasu nawet po uchwaleniu i sankcyonowaniu do ułożenia i wczesnego obwieszczenia rozporządzeń wykonawczych, zwłaszcza gdyby w myśl nowej ustawy potrzeba było zaprowadzać jakie zmiany w gorzelniach.

Dlatego pośpiech w zorganizowaniu projektowanej komisyi jest koniecznie potrzebny, aby było komu z obowiązku zająć się zbadaniem dokładnem stanu rzeczy, wczesnem dowiedzeniem się o owym projekcie rządowym, oraz aby był czas na zebranie potrzebnych dat i ewentualne porozumienie się z innymi krajami.

Dyrektywę postępowania uchwalono już na wspomnianym zjeździe, oświadczono się bowiem z stanowczością przeciw wszelkiej zmianie systemu podatkowego, a mianowicie przeciw takiemu systemowi, jakiemu podlegają gorzelnie fabryczne, oraz przeciw podwyższeniu premii wywozowej. Atoli wiadomo, że niektórzy reprezentanci gorzelnictwa galicyjskiego na wiecu gorzelników austryackich w Wiedniu oświadczyli się ewentualnie za podatkiem konsumcyjnym; ankieta przez rząd zwołana objawiła również podobną opinię, cóż przeto z tego wyniknie? Koło polskie powinno otrzymać wcześnie zupełnie dokładny i na wszechstronnem zbadaniu oparty memoryał, aby wcześnie zająć odpowiednie stanowisko i nie popaść znowu w przykre ze wszech miar położenie na podobieństwo tego, w jakiem się znalazło przy uchwalaniu podatku od nafty.

Dlatego bez wszelkiej uprzedniej myśli, a tylko z gorącą chęcią sumiennego i wszechstronnego zbadania sprawy należy się wziąć do rzeczy; a na dopięcie rezultatu pożądanego potrzeba czasu. To jest pobudka naszą, która nas zniewoliła do napisania powyższych uwag.

Z Izby przem.-handlowej Na odbytem wczoraj posiedzeniu, w myśl statutów, wylosowano nazwiska połowy członków Izby, którzy na tej zasadzie z końcem bieżącego roku przestaną urzędować. Wylosowani zostali pp.: Bober Jakób, Landau Hirsz, dr. Salomon Foebus. Epstein Juliusz, Liban Józef, Schoenberg Benisch, Strzygowski Franciszek, Poller Adolf, Goetz Jan, Dattner Maurycy, Merz Herman, Schlesinger Samuel, Merz Wilhelm, Baruch Gustaw, Gralewski Fortunat i Breitser Jan.

Z poczty. Stacya pocztowa i telegraficzna Rymanów zakład kąpielowy została z dniem 30 września zamkniętą.

Krakowskie Towarzystwo zaliczkowe. Sprawozdanie miesięczne: Udziały: Stan z początkiem miesiąca września, 66.270 złr. 73 ct.; wpłynęło 914 złr.; zwrócono 93 złr. 77 ct. Stan z końcem miesiąca 67.096 złr. 96 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 117.831 złr. 59 ct; wpłynęło 8.016 złr. 57 ct.; zwrócono 15.414 złr. 62 ct. Stan z końcem miesiąca złr. 110. 433 ct. 54.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca złr. 241.423 ct. 38; spłacono 56.438 złr. 4 ct.; udzielono nowych 60 395 złr. 55 ct. Stan z końcem miesiąca 245.380 złr. 89 ct.

Konwersya listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zawarty przez niższo-austryackie Towarzystwo eskontowe, imieniem obszerniejszego konsorcyum, z galicyjskiem Towarzystwem kredytowem ziemskiem we Lwowie układ względem konwersyi 5 prc. Listów zastawnych tegoż Zakładu na 4½ procentowe został wypowiedziany. Ustęp 6 umowy z dnia 5 października 1886 zawiera warunek, że umowa zostaje rozwiązaną w razie, jeżeli zawieszenie konwersyi potrwa dłużej jak sześć miesięcy. Owóż zawieszenie zostało zapowiedziane dnia 2 lutego 1887. a zgasło dnia 2 sierpnia 1887 roku. Grupa finansująca nastawała na przedłużenie zawieszenia do 2 lutego 1888, a to mianowicie ze względu na przewidziane w układzie niepewne stosunki polityczne. Zarząd gal. Zakładu kredytowego ziemskiego oświadczył się z tego powodu gotowym do nowych rokowań, pod warunkiem, że konsorcyum przyjmie dziesięć milionów 4½ procentowych listów zastawnych z nowej pożyczki. Na to nie chciało przystać niższo-austryackie Towarzystwo eskontowe, skutkiem czego Towarzystwo kredytowe oświadczyło, że uważa rokowania o przedłużenie terminu za zerwane i przedłoży konsorcyum rachunek ostateczny.

Reforma ustawy cłowej i monopolowej. Ponieważ w ostatnich latach pomnożyły się skargi na przemytnictwo, oraz zwiększyły się zażalenia kupców z okręgów nadgranicznych na przykrości, jakich doznają od państwowych organów kontroli, przeto ministerstwo skarbu zajęło się obecnie kwestyą reformy obowiązujących ustaw celnej i monopolowej, które sięgają jeszcze roku 1835. Wiele dawnych postanowień wobec dzisiejszego ruchu i stosunków handlowych jest niewłaściwych i dla tego wymagają odmiany; w szczególności rozporządzenia dotyczące rewizyi i pilnowania towarów, podpadających kontroli (*kontrolpflichtige Waaren*) zostaną zmienione.

Nowy gatunek soli dla inwentarza i na nawóz. Z powodu, iż ministerstwo finansów wielokrotnie otrzymywało od władz finansowych raporta, iż gatunek soli sprzedawany na nawóz i dla inwentarza, z przyczyny zanadto wielkiej zawartości soli kuchennej, bardzo często używany jest do pokarmów dla ludzi, przez co monopol solny ponosi uszczerbek, przeto ministerstwo poleciło, aby sól przeznaczona na nawóz posiadała inną zawartość. Próby wytworzenia podobnego gatunku już ukończono i zawiera on tylko 20 prc. soli. Taka więc sól na nawóz i nadal przygotowywaną i sprzedawaną będzie.

Spółka owocarska. W Warszawie po długich zachodach zawiązano spółkę komandytową pod nazwą Warszawskie Towarzystwo udziałowe sprzedaży owoców. Celem spółki jest podniesienie dochodów ze sadów i ogrodów. Zarząd Towarzystwa zajmować się będzie nietylko sprzedawaniem owoców surowych, ale i przetworów owocowych. Zaprojektowano również sprzedawanie pewnych warzyw, zwłaszcza nowalii, ale postanowienie w tej mierze odłożono do najbliższego zebrania uczestników.

Podwyższenie ceł w Rosyi. *Petersb. Wied.* donoszą, iż specyalna komisya, zajmująca się przy ministeryum skarbu rewizyą taryfy celnej, zajmować się będzie rzeczonym przedmiotem w dalszym ciągu podczas zimy. Niektóre jednak decyzye komisyi znajdą już niebawem zastosowanie. Tak projektuje się najpierw podwyższyć cło od pewnych wyrobów przemysłowych, przywożonych do Rosyi szczególniej z Austryi i Niemiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 6 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	744,7 mm	743,6 mm	741,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,3	+6°,0	+15°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	97%	62%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 6 października. Król Milan powołał telegraficznie do Wiednia serbskiego posła przy dworze austryackim p. Bogiczewicza, który chwilowo bawił w Belgradzie jako członek obradującej tam obecnie komisyi dla rewizyi konstytucyi.

Cetynia, 6 października. Rząd czarnogórski rokuje z Länderbankiem o pożyczkę. Sprawa napotka na trudności ze strony wymienionego banku wiedeńskiego, mianowicie z powodu, że Czarnogóra, która już jest dłużnikiem „Länderbanku, z trudnością opłaca procenty.

Sofia, 6 października. Za pośrednictwem księcia Ferdynanda przyszło do zbliżenia pomiędzy Radosławowem a Stambułowem. Radosławow nie był nigdy przeciwnikiem księcia, na którego w sobraniu głosował.

Rzym, 6 października. Bankiet, który miał się odbyć w Medyolanie 18 b. m. na cześć prezydenta włoskiego gabinetu Crispi'ego, odłożono na koniec października z powodu, że Crispi dla nawału pracy prędzej nie mógłby przybyć do Medyolanu. Spodziewają się, że prezydent gabinetu dotknie w swej mowie politycznej i najnowszych rokowań z ks. Bismarkiem w Friedrichsruhe, a dla tego interes dla jego mowy tem bardziej wzrasta.

Londyn, 6 października. Znaczny dar pieniężny, jaki Nizam z Hyderabadu uczynił wicekrólowi indyjskiemu, sprawia w świecie islamickim silne wrażenie. Wystąpienie Nizama jest dowodem, że Mohamedanie środkowej Azyi obawiają się posuwania się naprzód Rosyi i szukają u Angli obrony.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Berlin, 6 października. Senat karny sądu krajowego skazał na jednoroczne więzienie asystenta stacyi Arnolda, za narażenie na niebezpieczeństwo pociągu kolejowego przez zaniedbanie obowiązkowej troskliwości. przez co dnia 19 czerwca przyszło do znanej katastrofy pod Wannsee.

Paryż, 6 października. Podług telegramu z Mozambique do ministra marynarki, stosunki dyplomatyczne między rezydentem francuskim Lemyre a rządem madagaskarskim zostały znowu nawiązane.

Londyn, 6 października. Podług doniesień do *Biura Reutera* z Cooktown z dnia 5 b. m. niemiecki okręt krzyżowy „Adler“ przybył tam i przywiózł króla Malietoę. Ten będzie przesiedlony na statek „Albatros“ i zawieziony do Nowej Gwiney.

Dublin, 6 października. Rada gminna uchwaliła wczoraj rezolucyę, polecającą lordowi-majorowi, aby dziś na rozprawę sądową w procesie, wytoczonym jemu i O'Brienowi, udał się w stroju urzędowym, otoczony aldermanami i urzędnikami magistratury miejskiej również w strojach urzędowych.

Madryt, 6 października. Krąży tu pogłoska, że sułtan marokkański został otruty z pobudek zemsty osobistej.

Ateny, 6 października. Trzęsienia ziemi w Grecyi nie ustają i wyrządziły w prowincyi Koryntckiej wiele szkody.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 października 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	10
Zjednoczony dług w srebrze	82	30
Austryacka renta złota	112	10
5% austryacka renta (marcowa)	96	10
Akcye banku austro-węgierskiego	882	—
Akcye kredytowe	285	30
Londyn	125	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	93
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	40

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

C. k. Kolej Północna Cesarza Ferdynanda. Do pociągu osobowego Nr. 1537, przyjazd do Granicy o godz. 7 m. 40 rano, względnie przy pociągu kuryerskim Nr. 3 z Wiednia i przy pociągu osobowym Nr. 16 z Krakowa, zaprowadza kolej Warszawsko-Wiedeńska dopiero od 13 listopada r. b. połączenie do Warszawy z jej pociągiem osobowym Nr. 4, przyjazd do Warszawy o godzinie 6 m. 45 wieczór. (1767)

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych według zegaru krakowskiego, ważny od 1 czerwca 1887.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 7 59 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 20 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 9 m. 38 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Kraków, dnia 6/10.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 75	111 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 20	61 50
20-to frankówka złota	9 88	9 98
% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102 —	105
½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94	95 —
% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	96
% Obligi komunalne I Emis.	100	101 —
% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	95 75	96 75
% „ „ „ „ „ II Ser.	92 75	93 50
½% „ „ „ „ „	98 25	99 —
% „ „ „ „ „	101 —	101 50
% „ „ Banku hip.	— —	— —
% „ „ „ „ z prem. 10%	103 25	104 —
% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 25
% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
% „ likwidac. „ „ „ „ 100	91 —	92 50

Lwów, dnia 5/10.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280 —	285
% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
½% „ „ „ „ „ „ 100	98 50	99 50
% „ „ „ „ „ „ 100	92 75	93 75
½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 50
% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 70	100 70
% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	103	104 —
½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 5	96 50
% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 5/10.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	92 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 90	100 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	94 75
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	99 —	99 25

Wiedeń, dnia 5/10.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 10	81 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 35	82 55
4% „ „ złota „ „ 100	112 25	112 45
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 20	96 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 —	130 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 30	135 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 25	138 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 40	99 65
5% „ papierowa „ „ 100	86 45	86 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 —	114 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123 50	124 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	123 —	123 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 60	123 80

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 25	104
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104	105
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 20	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 —

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 50	120 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 75	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 65	30 95
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 —	17 25

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 50	96 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 50	104 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 —	100 15
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 50	102 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 25	102 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 25	97 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 50	99 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 80
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	101 80	102 10
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 75	105 25

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 50	100 —
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 30	100 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 50	102 90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 70	82 20
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 20	91 70
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	99 60
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 50	145 75
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 50	100 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 —	98 40
5% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 05	9 35
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 50	179 —
Klary „ 40 „ m. k.	48 25	49 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	— —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 75	20 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	48 75	49 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 20	17 45
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 10	12 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 50	35 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	70 50

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	111 50	112 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	92 50	93 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 50	282 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 —	289 50
25·25	Laenderbank „ 200 „	225 75	226 —
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	879 —	881
—·—	Unionbank „ 100 „	210	210 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 —	182 50
136·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2562 —	2569
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	217 20	217 60
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	223 25	223 75
—·—	Elżbiety „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144 25	144 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	187 —	187 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178 50	179 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	231 70	232 20
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	88 25	88 5
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	388	391 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 95	9 94
20-to Markówki „ „	12 28	12 30
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 24	10 26
Funty szterlingi „ „	12 53	12 58
Banknoty włoskie „ „	49 05	49 10
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 25	111 50

W miasteczku o 3000 mieszkańców, gdzie jest sąd powiatowy, poczta, telegraf, stacya kolei, apteka, w okolicy kilka fabryk, urząd podatkowy opróżniona jest posada **Dra Medycyny** jako **lekarza sądowego i miejskiego.**

Adresu miejscowości udzieli Admin. „N. Reformy". 1768 1 3

Dr. Karol Goebel

Docent dentystyki w Uniw. Jagiell.

ordynuje 1765 1 6

od godz. 9—1 rano i od 3—5 popoł.

Plac WW. Świętych, l. 10, I piętro.

On cherche une institutrice française avec des bonnes références, la musique est a désire.

S'adresser au bureau de Placement de Mme de **Wysocka, rue Bracka, Nro 5, Cracovie.** 1766 1 3

Do wynajęcia.

4 pokoje, nyża, przedpokój, spiżarnia i kuchnia w domu pod **l. II, ulica Jagiellońska, II piętro.**

1759 1 3

Sklep

obszerny, z oknem frontowem, pokojem za sklepem, piwnicami i składem jest zaraz do wynajęcia. **Plac Maryacki, 3.**

1762 1 3

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane

ziemniaki stołowe

po 2 złr. 25 ct. za 100 kilo z odstawą do domu.

Zamówienia przyjmuje **Skład nasion przy ul. Sławkowskiej, l. 10.** 1764 1 0

Młody człowiek

z ukończoną 5 klasą gimnazyalną, władający biegle językiem niemieckim w mowie i piśmie, zatrudniony od 2½ roku przy tartaku parowym w większym skarbie jako kasyer, chciałby zmienić miejsce i przyjmie natychmiast lub później zdolnościom jego odpowiednie każde czy to w kraju czy zagranicą. Łaskawe oferty pod adresem **K. R. 23** w Adm. „N. Reformy".

1754 2 4

Une jeune Française

habitant en ce moment la France, desire se placer auprès de jeunes enfants, pour leur apprendre la langue Française.

S'adresser par correspondance à Mlle **Louise Charriere, rue de Batory, Nro 16, I étage.** 1755 2 3

Gründlichen

deutschen Unterricht

ertheilt **L. SCHOLZ, Zwierzyniecka, 10, parterre.** 1751 2 12

Pomocnika

obeznanego ze sprzedażą towarów bławatnych i konfekcyj damskich, poszukuje

Magazyn

J. Sobolewskiego w Krakowie.

Zgłoszenia listowne z załączeniem fotografii. 1753 2 3



Wielki CYRK T. SIDOLEGO

codzień

wielkie przedstawienie

zawsze ze zmienionym programem i pantominami.

Kasa otwarta cały dzień.

Początek przedstawienia o godz. 7½.

W niedzielę i święta

dwa wielkie przedstawienia, pierwsze o godz. 4 po południu, drugie o w pół do 8 wieczór.

Z wysokiem poważaniem

1640 16 0 ***Th. Sidoli,*** dyrektor.

Młody człowiek z ukończoną 3-letnią służbą wojskową, posiadający **niższy egzamin państwowy leśnictwa,** oraz praktykę ekonomii, z chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady pod skromnemi warunkami.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **A. B.** poste restante **Mucharz.** 1722 3 6

C. Sikor

Opawa (Troppau)

Skład i Administracya piwnic win hrabstwa Reichenbach-Lessonitz

poleca własnej produkcyi wszystkie gatunki austro-węgierskich win w butelkach i beczkach.

Wina Bordeaux Towarz. Vinicole de Bordeaux.

Malaga od producentów M. de Lara Lüroth w Maladze.

Marsala od firmy Gug. Fed. Helg & Comp. w Palermo.

Cognac francuski od L. M. Berthier & Comp. w Cognac.

Szampan „Monopol" marka Caves de la Comtesse Reichenbach-Lessonitz.

Rum Jamaica. Herbaty, prawdziwą Śliwowicę Syrmijską, sprowadzaną wprost od najrzetelniejszych producentów. 1606 9 12

Szczegółowe cenniki opłatnie i darmo.

Zlecenia uskuteczniam pocztą i koleją (według wielkości) za pobraniem dla osób nieznajomych

Stefan Ertel

koncessyonowany budowniczy

mieszka

przy ul. Grodzkiej, l. 39, II piętro. 1742 2 3

Dywany, Chodniki, Kapy, Serwety, Portiery otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI,** Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie.

1897 20 0

Pod prasą.

Nauka języka światowego (VOLAPÜK)

w 12 lekcyach, zastosowana do użytku Polaków

(z dołączeniem słownika polsko-francusko-volapük)

przez

CZESŁAWA CZYŃSKIEGO.

Cena 60 centów.

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie. Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 1760 1 6

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie

Rynek główny, L. 12,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

Broń Myśliwską



z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:

STRZELBY	kapslowe	od 5½—50 złr.
	odtylcowe syst. Lefaucheaux	18—100 „
	„ „ Lancastra	25—350 „
	„ iglicowe Teschuera	100—250 „
	„ amer. 6-strzałowe	135—250 „
	„ lanc. trójlufowe	120—356 „
Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe		od 65 złr. i wyżej.
„ Werndla		„ 35 „ „
„ tarczowe		„ 85 „ „
„ pokojowe (floberta)		„ 8·50 „
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe		„ 4·50 „

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.

Rewolwery

wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.

Niezawodne patrony

do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalib. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry

z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Poboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 1341 21 104

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt donieść, że mój

SKŁAD OBUWIA MĘZKIEGO

istniejący od lat 28, przeniosłem **z ulicy Floryańskiej, L. 13, na ulicę św. Jana, L. 5 (vis à vis Hotelu Saskiego).** Sumienną pracą i rzetelnością zyskiwałem sobie zawsze względy Szanownej Publiczności, mniemam zatem, że i teraz Szanowna Publiczność zaszczyci mnie swemi licznemi względami.

Obstalunki i wszelkiego rodzaju reperacye wykonywam po cenach umiarkowanych szybko i dobrze.

Z głębokim szacunkiem

Józef Kozłowski

fabrykant obuwia męskiego

1212 17 0 **Kraków, ulica św. Jana, L. 5.**

ZMIANA LOKALU. **ZMIANA LOKALU.** **ZMIANA LOKALU.**

C. k. uprzyw.

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

poleca

Piwo marcowe,

„ leżak,

Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe
„ non plus ultra } J. A. Johna Synów.
Porter krajowy czyli bok
Piwo pilzneńskie exportowe
„ leżak } z browaru akcyjnego.

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

1291 90 104 **L. Zagórny Marynowski.**

SELLER i MENASCHÉ

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych. 453 75 150

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki skład listew do ram w różnych deseniach.

DR. SERAFIN CHMURSKI

otworzył 1509 14 15

kancelaryę adwokacką

przy ul. Poselskiej, (św. Józefa) 20.

Filia wiedeńskiej Fabryki

ubiorów meskich i dziecinnych

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody, we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1, **w Czerniowcach, Rynek gł., l. 11,** w Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD

bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, menżykow, płaszcze do podróży, hawelokl, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp., oraz wielki wybór

ubrań dziecinnych

po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 1556 23 0

Specyalność poziomych i stojących półprzenośnych

MASZYN PAROWYCH i LOCOMOBIL

od 1 do 50 koni siły.

Z powodu powiększenia zakładu przeniesiono tak biura jak pracownię z dniem 1 grudnia 1882 na ulicę Boinod 31/33. 521 2 13

Złoty medal z Wystawy 1878 — klasa 52.

Maszyna leżąca z paleniem wprost pod kotłem od 3 do 50 koni siły.



Wszelkie maszyny natychmiast mogą być dostawione.

Maszyna stojąca od 1—20 koni siły.



Prospekt szczeg. darmo i opłat.

Maszyna leżąca kocioł z paleniem rurowem od 6 do 50 koni siły.



Cztery Dyplomy honorowe od r. 1869 - 1876.

J. HERMANN-LACHAPELLE, następca **J. BOULET & Comp.**

Paryż, Rue Boinod, 31—33. **Paryż.**

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka, Nr. 8.

Koronki i tiule. Plusze i aksamity.

Obficie zaopatrzony magazyn strojów damskich, jako też materyj jedwabnych i wełnianych na suknie i płaszcze, szirtingi, bielizna stołowa, pończochy, firanki, sznurówki, towary włóczkowe i trikotowe.

Skład nowości w zakres toalety damskiej wchodzącej.

Ceny najtańsze fabryczne. 1407 19 30

Niestosowne wymienia się. Próbki na żądanie franco.

Do sprzedania.

Realność, tuż za plantacyami, przy **placu Groble,** obszaru **2350 sążni kwadrat.,** obejmująca 4 domy z ogrodami, stajnie, zabudowania gospodarskie i t. p., jest z powodów familijnych zaraz **z wolnej ręki do sprzedania.** Realność ta ma położenie południowe z widokiem na Wawel.

Podobnie wielki i pięknie położony obszar w mieście naszem dziś już trudno nabyć można.

Bliższa wiadomość u właściciela **plac na Groblach, Nr. 7.** 1739 3 3

Bieliznę damską i dziecinną

krakowskiego wyrobu

poleca 1595 12 12

Pierwszy krakowski

Skład Płócien Krajowych

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, ulica św. Jana, 4.

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5-kil. koszykach, opłatnie

2 zlr. 50 centów.

Vöslauskie wino czerwone

w eleg. 5-kil. baryłkach, opłat. **3 zlr.**

za nadesłaniem kwoty wysyła

1748 4 6 **Georg Lehner, Vöslau.**

Dwie kamienice w Wadowicach

przynoszące 3000 złr. rocznego dochodu, są z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli **F. K.** poste restante **Podgórze.** 1669 3 3

!Winogrona stołowe!

codziennie świeże wysyła po 10 funt. pocztą za **1 złr. 50 ct.** opłatnie za zaliczką pocztową

1747 **FRANKL & Comp. Werschetz.** 3 10

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PODSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki

w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1279 246 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 229 22 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Szkoła tańców.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że z d. 1 października rozpoczyna się kurs tańców oraz gimnastyki salonowej według najnowszej metody. Lekcye zbiorowe odbywać się będą w niedziele i czwartki. Na żądanie udzielam również nauki po domach prywatnych, jakoteż i po pensyonatach. Z uszanowaniem

Emilia Antonia Machlarzewska.

Plac Maryacki, 8, I piętro. 1740 4 6

Nauczycielka, Polka,

posiadająca język francuski, niemiecki, polski i muzykę, **poszukuje posady.** Warunki przystępne.

Adres: **B. U.** poste restante **Tarnów miasto.** 1746 2 2

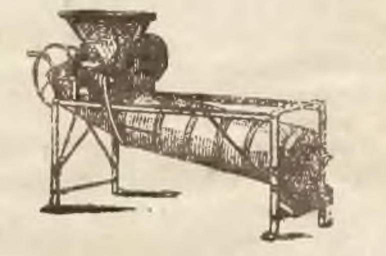
Zakład artystyczno-ogrodniczy

JÓZEFA ZAMORSKIEGO

w Krakowie, Półwsie Zwierzynieckie, l. 24 B.

poleca 1695 4 5

Cybulki kwiatowe Harlemskie, jakoteż wszelkie w zakres ogrodnictwa wchodzące produkta, tj. drzewka, szczepy, kwiaty, bukiety, wieńce itp., ręcząc za wyborowe gatunki i ceny najniższe.



Na Wystawie

maszyn i narzędzi rolniczych najnowszej konstrukcyi i z najlepszego materyału jedynie

1638 tylko dostać można u 16 0

J. B. Prüwera.

Ważne

dla Panów wystawców premiowanych

są do nabycia

medale metalowe Komitetowe i rządowe

na firmy (szyldy), sztuka po **2 złr.**

Zamówienia przyjmuje **Fr. Kopaczyński, ulica Floryańska 47, w Krakowie.** 1746 3 3

Ekonom w sile wieku, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady od Nowego Roku, a w razie potrzeby objąć może i wcześniej.

Łaskawe oferty pod lit. **J.** poste restante **Olpiny.** 1697 4 4

Zdanie

o dra Frydryka Lengiela

balsamie brzozowym.



„Racyonalnie dobrane składniki tego kosmetyku posiadają niezrównaną dobroć i skuteczność dla osiągnięcia pięknej cery.— Ten balsam jest jedynym na szybkie i zupełne przywrócenie systemu skórnego po przebytej ospie."

Dr. med. Raspi,

prokurator uniwersytetu, Wiedeń.

Nabyć można dzbanuszkami po 1 złr. 50 ct. **w Krakowie** w aptece Wiktora Redyka, **we Lwowie** w aptece Żyg. Ruckera, **w Kopyczyńcach** w aptece M. Redera, **w Wiedniu** we wszystkich większych aptekach, również w aptece p. Fil. Neusteina, I. Plankengasse. 1000 9 0

Billard nowy

jest tanio do sprzedania.

Wiadomość: **ul. Karmelicka, 48.** 1725 3 3

Sprzedaż drzewa.

2000—3000 starych sosen ma do sprzedania **Skarb Szalenik** poczta **Lubycza** 2 kilometry od stacyi kolejowej Bełzec oddalony. 1678 5 5

30 sztuk skopów i owiec młodych

angielskich Southdown

zdatnych na rzeź lub do chowu ma obszar dworski **Żarnowiec** poczta i stacya kolei Jedlicze, po 24 ct. za kilo, **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu lub w Admin. „N. Reformy". 1706 5 5

Aptekarza **H. Schollnus'a** w Flensburgu

plaster



na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.

Doza 50 cent. w. a.

Ekspedycya rycszałtowa w aptece **Maksa Fanty** w Pradze czeskiéj. (apteka pod Jednorożcem).

Do nabycia w aptekach.

W Brodach w aptece Ad. Lateinera.

131 22 26

Dwa domy murowane

w Dobromilu

w bardzo dobrym stanie, z dwoma ogrodami, z stajnią, wozownią, komórkami i t. p., **są do sprzedania** pod bardzo przystępnemi warunkami.

Adresu udzieli z grzeczności Admin. „N. Reformy". 1728 3 3

Wieś około 400 mórg

w ślicznem położeniu powiatu Krośnieńskiego, blisko miasta i kolei, z najwyborniejszą gleba i łąkami, oraz lasem pięknym, zaszanowanym, wszystko w wysokiej kulturze, znakomicie zagospodarowane, z propinacyą, z obszernemi, prawie nowemi budynkami gospodarczemi i mieszkalnemi, z pysznym i bogatym inwentarzem żywym i martwym, **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli Administr. „N. Reformy". 1624 7 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.